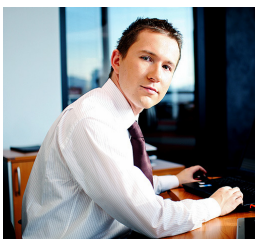


Raport miesięczny — co ważnego zdarzyło się na rynkach towarowych, giełdowych i walutowych. Czego nie mogliśmy nie zauważyć. O czym trzeba pamiętać.

XTB. Listopad 2007 na rynkach.



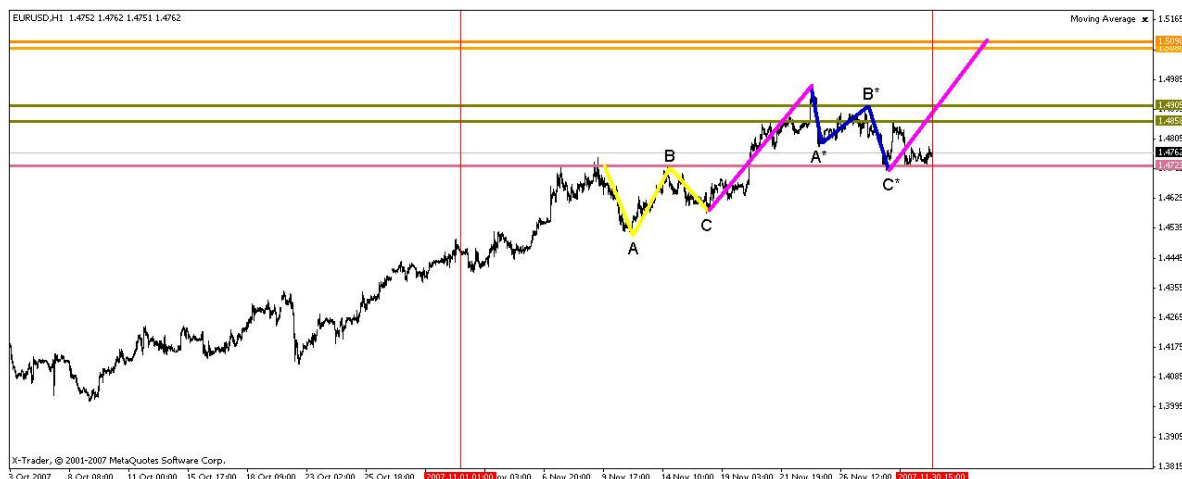
Przemysław Kwiecień

Miesiąc rekordów na rynku walutowym

Publikowane w najbliższych dniach dane będą istotnym testem kondycji amerykańskiej gospodarki. Jeśli nie zmienią one dobrego sentymentu na parkietach giełdowych, dolar może kontynuować umocnienie.

Euro historycznie najwyżej wobec dolara po problemach amerykańskich instytucji finansowych (EURUSD)

Listopad to miesiąc kolejnych rekordów — rekordów przede wszystkim na parze EURUSD. Taki rozwój sytuacji miał miejsce pomimo tego, iż euro już pod koniec października było dość mocno wykupione będąc ok. 10% droższe niż na początku roku i ok. 7% droższe niż w połowie sierpnia. Impulsem do serii nowych rekordów w pierwszej dekadzie listopada były złe informacje, które napłynęły z instytucji finansowych. Straty związane z niewypłacalnością gospodarstw domowych i spadkiem cen instrumentów typu CDO kosztowały prezesurę takie nazwiska jak Stan O'Neal (Merrill Lynch) czy Charles Prince (Citigroup). Przyczyniły się one także do silnych spadków na giełdach — głównie w USA — oraz osłabienia dolara. EURUSD już 4 listopada osiągnął szczyt na poziomie 1,4523, aby kilka dni później zaliczyć kolejne rekordy: 1,4728 7 listopada i 1,4749 dwa dni później. Umocnienie dolara, które nastąpiło później miało czysto techniczny charakter, natomiast wsparcie, które para ta znalazła 12 listopada w okolicach 1,4528 wyznaczyło (wraz z dołkami z początku miesiąca) nowy, wyższy trend wzrostowy.



Wykres EUR/USD w listopadzie, źródło X-Trader

Omar Arnaout – Analiza techniczna: Listopad na rynku EURUSD był miesiącem powtarzających się kształtów w mniejszej jak i również w większej skali. Owe kształty ułatwiły w dużej mierze szacowanie przyszłych ruchów rynkowych z dużą precyzją. Pierwszy ruch korekcyjny ABC, charakteryzował się następującymi zależnościami: 61.8% A = C; 88.6% A = B; 70.7% B = C. Po wybiciu poziomu 1.4723 uformowana formacja cenowa sygnalizowała, że minimalnym zasięgiem ruchu rynkowego to poziom 1.4909. Kolejnym możliwym zasięgiem był poziom 1.4929 z tym, że rynek tym razem inwestorów grających długo pozytywnie zaskoczył dochodząc do poziomu 1.4965. Trzeba również zaznaczyć że po zakończeniu korekty, rynek zaczął rysować pierwszą falę w trendzie wzrostowym po której fala druga zeszła do 88.6% wzrostu. Jest to sygnał do tego iż po wybiciu szczytu na poziomie 1.4858, będziemy mieli do czynienia z trzecią falą charakteryzującą się największą dynamiką. Uważam że po wybiciu poziomu 1.4858 inwestorzy mogą liczyć na wzrost do poziomu 1.5048, choć również uważam że rynek może być na tyle silny by nawet dojść do poziomów 1.5080 lub 1.5098.



Trend ten stał się niejako bazą do ataku na nowe maksima, których serię obserwowaliśmy w przedostatnim tygodniu listopada. Maksima te były przede wszystkim efektem rosnących oczekiwań na dalsze cięcia stóp przez Fed oraz wyrazem rosnącej awersji do ryzyka. Ten ostatni element był powodem znaczącego umocnienia się jena w nocy z 22 na 23 listopada i w ten sposób przyczynił się do ustanowienia historycznego jak dotąd rekordu EURUSD na poziomie 1,4965. Poziom ten okazał się zbyt silną barierą dla popytu, częściowo ze względu na psychologiczną granicę na poziomie 1,50. Notowania szybko powróciły w okolice 1,48 i słabość popytu była widoczna w następnych dniach kiedy euro nie reagowało na słabsze dane z USA, co zapowiadało realizację zysków. Kilka dobrych sesji na Wall Street było bardzo dobrym pretekstem dla odrobienia części strat przez dolara, który znacząco umocnił się ostatniego dnia miesiąca. Krótkookresowy trend wyznaczający wsparcie w okolicach 1,4730 został szybko pokonany, ale spadki zamknęły się w granicach trwającego od połowy sierpnia trendu wzrostowego na poziomie 1,4620.

Publikowane w najbliższych dniach dane będą istotnym testem kondycji amerykańskiej gospodarki. Jeśli nie zmienią one dobrego sentymentu na parkietach giełdowych, dolar może kontynuować umocnienie, zaś pokonanie wspomnianego trendu wzrostowego może wygenerować silny sygnał sprzedaży na EURUSD, prowadząc jego notowania do 1,4530 lub nawet 1,4350. Gdyby jednak nastąpiło odbicie w górę, droga ku 1,50 pozostanie otwarta.

Frank również historycznie drogi (USDCHF)

Umocnienie franka w relacji do dolara wyglądało podobnie jak w przypadku euro, z tym że jego zakres okazał się nawet większy, a umocnienie miało bardziej płynny charakter. Na początku miesiąca za dolara płacono 1,1637 franka szwajcarskiego i ta relacja malała aż do 23 listopada kiedy kurs USDCHF zaliczył historyczne minimum na poziomie 1,0888. Również korekta na koniec miesiąca w przypadku franka okazała się nieco większa, ostatecznie na koniec miesiąca kurs USDCHF zwyżkował do ok. 1,1250. Silniejsze umocnienie franka jest wyrazem wyższych (przynajmniej do niedawna) obaw o wzrost inflacji, co mogłoby zaowocować kolejnymi podwyżkami stóp.

Jen zyskuje na wzroście awersji do ryzyka (USDJPY)

W przypadku jena historycznych ekstremów nie było, jednak w relacji do dolara był on najsilniejszy od trzech lat. Wspomniane już turbulencje w amerykańskich instytucjach finansowych zmniejszyły apetyt na ryzyko przyczyniając się do zamknięcia części pozycji typu „carry trade”. Generalnie zmiany kursu jena były podobne do tych na euro czy franku, jednak nie zawsze były to zmiany automatyczne. Z jednej strony spadek kursu USDJPY 23 listopada podczas handlu w Tokio przełożył się na maksimum na EURUSD, jednak już podobny spadek (do trzyletniego minimum na poziomie 107,20) 26 listopada takiej reakcji nie spowodował. Ponadto umocnienie jena często miało miejsce podczas sesji w Tokio i odwracane było już na otwarciu w Europie wskazując na inne postrzeganie obecnej sytuacji na foreksie przez inwestorów azjatyckich.

Funt – spekulując o obniżkach (GBPUSD)

Na początku miesiąca funt umacniał się wobec dolara solidarnie z euro i frankiem, z tym samych przyczyn. Działo się tak nawet mimo faktu, iż brytyjskie instytucje na tegorocznym kryzysie ucierpiały bardziej niż ich odpowiedniki ze starego kontynentu. W rezultacie, 9 listopada kurs GBPUSD wzrósł do poziomu 2,1158 (wobec 2,0748 na początku miesiąca). W drugiej połowie miesiąca notowania brytyjskiej waluty były jednak słabsze. Zmiany kierunku były co prawda podobne jak na EURUSD, jednak funt tracił do euro, franka czy jena. Powodem były ciągnące się problemy z płynnością na rynku międzybankowym w Londynie. Przedstawiciele Banku Anglii zmienili swoje restrykcyjne nastawienie, zapowiadając operacje otwartego rynku mające przyczynić się do poprawy sytuacji. Rynek oczekuje jednak więcej – obniżki stóp i stąd funt jako jedyna z głównych walut traci w listopadzie do dolara. Kurs GBPUSD kończy miesiąc na poziomie 2,0657.

Krajowy forex – osłabienie złotego okazało się tylko korektą (USDPLN, EURPLN, CHFPLN)

Przez dużą część minionego miesiąca złoty poddany był ruchowi korekcyjnemu. USDPLN otworzył listopad na poziomie nieznacznie powyżej 2,50, zaś EURPLN w okolicach 3,6170. Oznaczało to spadek o odpowiednio 13,6% i 5% w relacji do poziomów z początku roku. Umocnienie to kontynuowane było także w pierwszej dekadzie listopada pod wpływem wzrostów na EURUSD i z powodu dobrego sentymentu wśród inwestorów, wywołanego korzystnymi (z punktu widzenia rynku) wynikami wyborów parlamentarnych. Złoty, podobnie jak większość walut rynków wschodzących zaczął tracić po fali złych informacji z USA. Jednak ze względu na dobre fundamenty polskiej gospodarki i rosnące oczekiwania na podwyżki stóp procentowych, spadki wartości złotego miały ograniczony charakter.

Generalnie, na złotego w listopadzie oddziaływały trzy czynniki. Po pierwsze, złoty – jako waluta oferująca atrakcyjne stopy zwrotu – zyskiwał na wartości z powodu wzrostu kursu EURUSD. Po drugie wzmacniała go również perspektywa podwyżek stóp procentowych, ruchów odmiennych niż na większości rynków bazowych. Po trzecie, na niekorzyść złotego oddziaływał wzrost awersji do ryzyka na rynkach globalnych. Do połowy ostatniej dekady miesiąca, trzeci z tych czynników miał dominujące znaczenie. Kurs USDPLN zanotował miesięczne maksimum 16 listopada na poziomie 2,5163, zaś kurs EURPLN 27 listopada na poziomie 3,6932. W ostatnich dniach miesiąca, nawet pomimo silnego odreagowania na EURUSD złoty zyskiwał wobec obydwu walut. Powodem były dane makroekonomiczne, które część inwestorów skłoniły nawet do gry na podwyżkę stóp jeszcze w grudniu. Ostatecznie więc złoty odrobił całe straty wobec euro, zaś w relacji do dolara zyskał w skali miesiąca prawie 8 groszy.

Podobnie jak w przypadku EURPLN zmieniały się notowania złotego w relacji do franka, choć ze względu na fakt, iż frank był w listopadzie najsilniejszą z głównych walut kurs CHFPLN wzrósł z 2,1521 na początku miesiąca do 2,1816 na koniec, znacznie poniżej jednak maksimum na poziomie 2,2635 z 23 listopada.

Przemysław Kwiecień
Dom Maklerski X-Trade Brokers
przemyslaw.kwiecien@xtb.pl



Smutny listopad na GPW

Problemem mniejszych firm, co następnie znajduje przełożenie w silnych spadkach, jest mała płynność. To bardzo często zmusza inwestorów do znacznego obniżenia ceny w celu pozbycia się akcji. Dlatego w okresie dekonunktury ten segment rynku będzie tracił znacznie mocniej niż giełdowe tuzy.

Marcin Kiepas

Druga odsłona kryzysu na rynku ryzykownych kredytów hipotecznych ukształtowała listopadowe notowania na warszawskiej giełdzie. Przecena przede wszystkim dotknęła segment małych i średnich spółek. Jedynie tylko dzięki odbiciu w końcówce miesiąca indeksy mWIG40 i sWIG80 zawdzięczają to, że zamknęły miesiąc stratą 12-13 proc., a nie o ponad 21-23 proc. jaką już w listopadzie notowały.

Mocno na wartości stracił również WIG20 grupujący największe spółki (-8,6 proc.) oraz indeks szerokiego rynku WIG (-12,2 proc.). Ich maksymalne straty nie odbiegały jednak tak znacznie od wyniku końcowego i wyniosły odpowiednio -11,6 proc. oraz -14,7 proc.

Podział na słabo spisujące małe i średnie spółki i nieco lepiej zachowujące się giełdowe tuzy, który w listopadzie był dość widoczny, a który można obserwować już od wakacji, w najbliższych miesiącach wciąż ma szansę pozostawać aktualnym podziałem.

Mniejsze spółki generalnie gorzej radzą sobie ze spowolnieniem gospodarczym. To już częściowo widać w wynikach finansowych, chociaż jak pokazują opublikowane w ostatnim dniu listopada dane o dynamice polskiego PKB w III kwartale br. (6,4 proc.), spowolnienie jest póki słabo zauważalne.

Budżetowe prognozy PKB na przyszły rok, które cechuje pewien optymizm, zakładają wzrost na poziomie 5,5 proc., a w 2009 roku na poziomie 5,2 proc., wobec zakładanych 6,5 proc. w tym roku. W tej sytuacji, małe i średnie spółki, których latem wycena często „sięgała kosmosu”, muszą skorygować swoją wartość, dostosowując ją do realiów.

Problemem mniejszych firm, co następnie znajduje przełożenie w silnych spadkach, jest też mała płynność. To bardzo często zmusza inwestorów do znacznego obniżenia ceny w celu pozbycia się akcji. Dlatego w okresie dekonunktury ten segment rynku będzie tracił znacznie mocniej niż giełdowe tuzy. Tak samo jak w hossie naturalne jest odwrotne zachowanie.

Sytuacja WIG20 nie jest taka zła

Koniec roku tradycyjnie już rodzi pytania o rajd Św. Mikołaja? Odpowiedź na tak postawione pytania leży na Wall Street, gdzie przede wszystkim kreowane są trendy światowe. Zwłaszcza to dotyczy indeksu WIG20, który swym zachowaniem dość wiernie odwzorowuje sytuację amerykańskiego indeksu S&P500.

Obserwowany 27 listopada br. zdecydowany odwrót S&P500 z poziomu sierpniowego dołka (1406,70 pkt.), który jednocześnie był linią szyi, póki co hipotetycznej formacji podwójnego szczytu, tworzy lepsze perspektywy dla akcji na najbliższe dni, ale być może również na tygodnie.

Zważywszy, że opisywany odwrót związany był też z oczekiwaniami na obniżki stóp procentowych w USA (rynek terminowy ocenia grudniową obniżkę o 25 punktów bazowych jako pewną), więc coś co można scharakteryzować jako rajd Św. Mikołaja niewątpliwie będzie miał miejsce do posiedzenia Fed w dniu 11 grudnia. Do tego czasu rynki akcji są stosunkowo bezpieczne. I to nawet pomimo tego, że tak naprawdę po 27 listopada sytuacja nie zmieniła się w sposób istotny w stosunku do okresu, gdy akcje były wyprzedawane.

Losy grudnia i rajdu Św. Mikołaja, zarówno na GPW, jak i na świecie, prawdopodobnie rozstrzygnie Fed. Chociaż to nie jedyny czynnik. Rozstrzygające mogą też być dane z amerykańskiego rynku pracy oraz inflacja. Posiedzenie Fed jednak najbardziej przyciąga uwagę.

Kolejna obniżka stóp procentowych będzie sygnalizować uległość amerykańskich władz monetarnych dyktatowi rynku i może zapowiadać następne cięcia stóp. Tym samym może powstać nawet sytuacja, że S&P500, a za nim WIG20, w kolejnych tygodniach wróćą w pobliże październikowych szczytów.

Zważywszy jednak, że szanse na szybką poprawę sytuacji w USA, która przecież generowała zarówno letnie, jak i ostatnie spadki na giełdach, są małe, a Fed dalszymi obniżkami „wystrzela całą amunicję potrzebną do obrony”, to byłby to ostatni moment na pozbycie się akcji przed ich dużymi spadkami.



Wykres indeksu WIG20 w kompresji dziennej

Fed może też postawić się rynkom i stóp nie obniżyć. Konfrontując to z obecnymi, budowanymi w ostatnim czasie również na wypowiedziach szefa Fed Bena Bernanke, oczekiwaniami odnośnie cięć stóp, musi to przynieść spadki na giełdach. W przypadku S&P500 oznaczać to będzie przełamanie sierpniowego dołka i zejście do 1260 pkt. Podobnie w przypadku WIG20, który może zejść do 2860 pkt. Jednak w obu przypadkach takie spadki mogłyby oznaczać nawet kres wyprzedzaży

Małe i średnie spółki urealniają wyceny

Podczas gdy indeks WIG20, podążając za notowaniami S&P500, kreśli aktualnie trend boczny na poziomach tylko nieznacznie odbiegających o rekordów wszech czasów, sytuacja w segmencie małych i średnich spółek jest znacznie gorsza.

W przypadku indeksów mWIG40 i sWIG80 możemy bowiem mówić już o bessie. To słowo najlepiej charakteryzuje rozpoczęte latem spadki, które w pewnym momencie zmniejszyły wyceny obu indeksów o 1/3. Gdyby kierować się tylko czynnikami fundamentalnymi, to końca trendu spadkowego należałoby oczekiwać gdzieś na wiosnę, kiedy już powinno zostać zdyskontowane spowolnienie gospodarcze. W tej sytuacji przyjmując, że pod koniec listopada zakończyła się kolejna fala wyprzedaży, to po trwającej 1-2 miesiące korekcie, należałoby liczyć z jeszcze jedną, tym razem ostatnią, falę wyprzedaży.



Wykres indeksu sWIG80 w kompresji dziennej



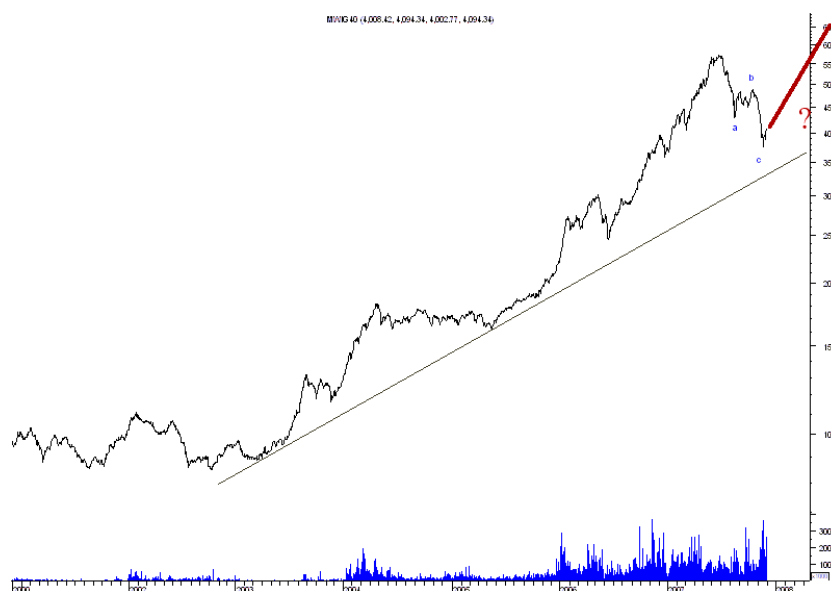
Wykres indeksu mWIG40 w kompresji dziennej

Jest też dobra wiadomość. Nie jest wykluczone, że trwające od lata spadki to tylko bardzo silna korekta (choć słowo bessy ją doskonale charakteryzuje), która już się zakończyła. Widoczne na wykresach mWIG40 i sWIG80 zygzaki, mogą na gruncie analizy technicznej stanowić podstawę twierdzenia o końcu spadków i powrocie do hossy. Trudno to uzasadnić na gruncie fundamentów, ale trzeba też pamiętać, że rynek akcji nie jest logiczny, tylko emocjonalny.

Definitywnym potwierdzeniem końca spadków, a więc i potwierdzeniem optymistycznego scenariusza dla małych i średnich spółek, będzie powrót obu opisywanych indeksów powyżej sierpniowych dołków na wykresach dziennych. Mocnym średnioterminowym sygnałem kupna natomiast będzie wybiecie mWIG40 powyżej 4500 pkt., a sWIG80 ponad 17500 pkt., czyli powyżej linii bessy poprowadzonych po letnich i jesiennych szczytach.



Wykres indeksu sWIG80 w kompresji dziennej



Wykres indeksu mWIG40 w kompresji dziennej

Marcin Kiepas
Dom Maklerski X-Trade Brokers
marcin.kiepas@xtb.pl



Listopad na rynku surowców – patrząc w stronę eurodolara

Ceny w Nowym Jorku nie dotarły do 100 USD, najwyraźniej dojście do poziomu 99 USD wywoływało realizację zysków i tak naprawdę w tym czynniku należy doszukiwać się powodów przeceny ropy.

Ropa Brent (OIL) – nieudany atak na setkę

Przemysław Kwiecień

Wiele wskazywało na to, że w listopadzie ropa naftowa – przynajmniej ta w droższej odmianie notowanej w Nowym Jorku – po raz pierwszy w historii będzie notowana powyżej 100 USD za baryłkę. Przez większość minionego miesiąca popytowi pomagało większość czynników. Po pierwsze rosnący kurs EURUSD, który sprawiał, że ropa w innych walutach stawała się tańsza i to wywoływało automatyczny wzrost cen. Po drugie wyraźne niezadowolenie przedstawicieli krajów produkujących ropę, narzekających, że nie tylko nie korzystają z droższej ropy (gdyż za import muszą płacić w innych walutach), ale dodatkowo słaby dolar wywołuje w ich gospodarkach problemy z inflacją (gdyż waluty większości krajów arabskich są powiązane z dolarem). Po trzecie w końcu, poziom 100 USD po długiej serii spekulacji był dla wielu inwestorów naturalnym celem.

Ropa drożała w pierwszym tygodniu listopada i tak jak EURUSD oraz wiele innych surowców pierwsze maksimum osiągnęła 7 listopada (w przypadku ropy Brent było to 95,13 USD za baryłkę). Kilka następnych dni to zauważalna przecena, która doprowadziła notowania do linii (skutecznego) wsparcia trendu wzrostowego (13 listopada na poziomie 88,71 USD). Atak na 100 USD w przypadku ropy słodkiej, notowanej w Nowym Jorku następował dwukrotnie – 21 i 26 listopada. Pociągało to za sobą wzrost cen także na rynku w Londynie – również do historycznych maksimów na poziomie odpowiednio 96,23 i 96,72 USD za baryłkę. Ostatecznie jednak ceny w Nowym Jorku nie dotarły do 100 USD, najwyraźniej dojście do poziomu 99 USD wywoływało realizację zysków i tak naprawdę w tym czynniku należy doszukiwać się powodów przeceny ropy trwającej od wtedy. Oczywiście notowaniom ropy nie pomógł silniejszy (w ostatnich dniach listopada) dolar, czy lepsze dane dotyczące zapasów. Ale z drugiej strony ceny nie wzrosły na dłużej również po takich wydarzeniach jak wybuch rurociągu w Ameryce Płn. czy atak zimy w USA. Nie sprawdził się również scenariusz pędzącej korekty, który wyznaczał dość silne wsparcie w okolicach 89,50 USD (28 listopada). Wsparcie, które zostało jednak przełamane, tak więc ropa kończy miesiąc w niedźwiedzych nastrojach.

Metale szlachetne (GOLD, SILVER, PLATINUM) – w rytm eurodolara

Podobnie jak na rynkach walutowych oraz rynku ropy, listopad przyniósł również nowe rekordy. Ceny złota 7 listopada wynosiły 842,83 USD i było to 27 letnie maksimum (poprzednio ceny osiągnęły pułap 850 USD w 1980 roku). Tego samego dnia 26 letnie maksimum osiągnęły również ceny srebra (na poziomie 15,93 USD). Na dynamiczny wzrost cen metali szlachetnych w pierwszej dekadzie minionego miesiąca wpływ miały negatywne informacje płynące z instytucji finansowych, sugerujące, iż kryzys związany z rynkiem kredytów hipotecznych może się szybko nie skończyć. Wpływ ten miał charakter bezpośredni oraz pośredni. Po pierwsze metale szlachetne traktowane są jako potencjalnie dochodowa alternatywa w czasach dekonunktury. Po drugie zaś, złe informacje wpłynęły na notowania dolara, a słaby dolar (jako że surowce te notowane są w USD) przełożył się na dalsze wzrosty cen.

Odreagowanie dolara w połowie miesiąca przełożyło się na realizację zysków na rynku metali szlachetnych, natomiast kolejny rekord EURUSD oznaczał znowu zwyżki, jednak warto zaznaczyć, iż złoto i srebro nie było już tak drogie jak 7 listopada (lokalne maksima z 26 listopada to 835,48 USD dla złota oraz 14,99 USD dla srebra). Oznacza to, że po sześciu kolejnych lat zwyżki na obydwu surowcach (wyjątkowo silnej zwłaszcza w tym roku, kiedy złoto podrożało już o 30%, zaś srebro o ponad 20%) inwestorzy nie są pewni co do perspektyw na dalsze zwyżki cen. Nieco odmiennie sytuacja wyglądała w przypadku platyny, która swoje maksimum na poziomie 1487,80 USD zanotowała 26 listopada. Wyższe wzrosty cen tego surowca to efekt obaw o wielkość tegorocznej podaży z RPA. Koniec miesiąca to kolejna realizacja zysków na wszystkich metalach, nie tylko w wyniku spadku EURUSD, ale także lepszego sentymentu na rynkach akcji. Ostatecznie w skali miesiąca złoto tanieje nieco ponad 2%, srebro zaś o ok. 3,5%. Droższa o 1,5% jest za to platyna.

Metale przemysłowe (COPPER, ALUMINIUM, ZINC, NICKEL) – nawet EURUSD nie pomoże w czasach dekonjunktury

O ile wzrost EURUSD do nowych historycznych maksimów miał zasadnicze znaczenie dla zmian cen ropy naftowej, czy metali szlachetnych, nie był on w stanie pomóc notowaniom metali przemysłowych. Pierwsza fala spadków wartości dolara przyniosła wzrosty cen i w większości przypadków metale zanotowały miesięczne maksima cenowe 7 listopada (miedź 7506 USD, Aluminium 2649 USD, Cynk 2863 USD, nikiel 33705 USD). Później jednak metale traciły i wzrost kursu EURUSD dostarczał tylko krótkoterminowego wsparcia. Głównym powodem spadków są obawy o wpływ słabnącej koniunktury na popyt ze strony producentów. W niektórych przypadkach, tak jak na przykład miedzi, spadek cen został spotęgowany przez rosnące od kilku miesięcy zapasy. Ostatecznie w listopadzie tracą wszystkie główne metale przemysłowe: miedź zniżkuje o 7% do 6983 USD, aluminium o 2% do 2452 USD, cynk o prawie 8% do 2563 USD, zaś nikiel aż o 17% do 26839 USD.



Tomasz Mączka, analiza techniczna: Listopad przyniósł kontynuację zapoczątkowanej w pierwszych dniach października dynamicznej fali spadkowej, kiedy to kupujący nieudanie przetestowali silny opór w okolicy 8 350 USD za tonę. Spoglądając na wykres nie trudno dostrzec zależności geometryczne w pojawiających się spadkach. Rynek dotarł w ostatnich dniach do istotnego wsparcia kilka punktów powyżej poziomu 6 400 USD, wsparcie to wyznacza 61,8% zniesienia wzrostów lutego – maja, oraz projekcji 127% fali spadkowej A trwającej od maja do połowy sierpnia. Jeżeli popyt myśli o odwróceniu niesprzyjającej tendencji, to wsparcie przy cenie 6 400 powinno zostać utrzymane, jego przełamanie w cenach zamknięcia oznaczałoby bowiem możliwość znacznego pogłębienia się przeceny w kierunku 5 900 USD za tonę surowca. Poziom ten wynika z 78,6 % zaniesienia wiosennych wzrostów, oraz 162 % projekcji spadkowej fali A. Na chwilę obecną przełamanie poziomu 6 400 wydaje się jak najbardziej realne, na wykresie na próżno bowiem szukać jakiegokolwiek pro wzrostowej formacji świecowej, a ostatnie dwie sesje pokazują determinację sprzedających.



Produkty rolne (WHEAT, SOYBEAN, CORN) – żywność pozostanie droga

Na niewiele zdały się informacje o planowanym zwiększeniu obszarów uprawy pszenicy w USA w 2008 roku. Po pewnej korekcie w drugiej połowie października ceny tego zboża ponownie rosły reagując nie tylko na spadek wartości dolara, ale także ciągle rosnący popyt z Indii i Chin, państw o ogromnej populacji, gdzie notowany wzrost dochodów przekłada się w pierwszym rzędzie na wzrost konsumpcji żywności. Ceny pszenicy wzrosły w listopadzie o 3,5% do 862,95 USD. Wzrostowi temu towarzyszyła spora zmienność – miesięczne minimum zanotowane było 14 listopada na poziomie 741,95 USD, zaś maksimum 29 listopada na 891,45 USD.

Podobnie sytuacja wygląda na rynku soi, która 26 listopada odnotowała 17 letnie maksimum na poziomie 1112,85 USD. Wzrost cen w przypadku soi to nie tylko efekt popytu z gospodarek wschodzących (średnie spożycie oleju roślinnego w Chinach to ciągle tylko ok. 40% spożycia w USA), ale także chińskiej industrializacji. Wzrost zamożności w chińskich miastach przyczynił się do masowej migracji ludności z obszarów wiejskich, co doprowadziło do ograniczenia powierzchni upraw – m.in. soi. Ostatecznie ceny tego towaru w listopadzie wzrosły o ok. 7%.

Relatywnie niewielkie zmiany zachodziły na rynku kukurydzy, i podyktowane były one przede wszystkim zmianami wartości dolara. Kukurydza drożeje w listopadzie o niecałe 2% do 384,85 USD.

Przemysław Kwiecień
Dom Maklerski X-Trade Brokers
przemyslaw.kwiecien@xtb.pl

Ostrzeżenie o ryzyku

Dom Maklerski X-Trade Brokers nie ponosi odpowiedzialności za decyzje inwestycyjne podjęte na podstawie informacji zamieszczonych na niniejszej stronie internetowej. Żadna z zamieszczonych informacji nie może być traktowana jako wytyczna, dyspozycja, obietnica czy zobowiązanie że inwestor osiągnie zysk lub zmniejszy swoje straty wykorzystując zamieszczone na stronie informacje. Transakcje na instrumentach inwestycyjnych, w szczególności instrumentach pochodnych wykorzystujących dźwignię finansową są z natury rzeczy spekulacyjne i mogą w efekcie przynieść straty i zyski, przekraczające zaangażowany przez inwestora kapitał początkowy. [Pełna treść informacji.](#)